Rok VIII. Nr. 23. Sosnowiec, poniedziałek 23 stycznia 1933 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

...istracji: ...a, te- ... re- ... re. ... dru-

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

304.247 KONTO CZEKOWE P.K.O. KATOWICE Nr. 304.247.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14 te. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Rewelacje niemieckiego pacyfisty

o wojnie, która się szykuje.

Politycy, którzy powinni siedzieć w domu obłąkanych.

MONACHJUM, 21. 1. Znany w Monachjum publicysta dr. Gerlach omawiając na łamach „Der gerade Weg" sytuację polityczną Rzeszy dochodzi do wniosku, że gen. **Schleicher nie posiada zaufania prezydenta Hindenburga w tej mierze co jego poprzednik v. Papen, który ustąpił — zdaniem Gerlacha — jedynie dlatego, aby dać niewygodnemu generałowi możność dowiedzenia, czy on jest w stanie stworzyć rząd oparty o koncentracje narodową, będąc zgóry przekonanym, że tego rodzaju projekty są nieziszczalne.**

Ostatnie wypadki polityczne dowodzą, że zjednoczeni pod wodzą Papena obszarnicy przygotowują się do ponownego objęcia władzy w Niemczech.

Co do polityki zagranicznej — stwierdza Gerlach — **to przypomina ona czasy, w których Prusy żyły z łaski Rosji.**

W Berlinie istnieje grupa polityczno - wojskowa, która popiera politykę jaknajwiększego zbliżenia się do Rosji Sowieckiej a to celem wywołania wojny polsko - rosyjskiej.

Na wypadek wybuchu takiej **wojny spodziewają się bowiem, że Francja w wykonaniu zobowiązań sojuszniczych pośpieszy Polsce z pomocą. Rząd niemiecki powinien wtedy zgodzić się na przemarsz wojsk francuskich do Polski Z chwilą, gdy większość wojsk francuskich znajdzie się w Polsce — Niemcy powinny ogłosić wojnę narodową przeciw Francji.**

Hodowane przez rządy prawicowe narodowo-socjalistyczne oddziały szturmowe podjęłyby wówczas partyzantkę, przyczyniając się do złamania sił polsko - francuskich.

Po załatwieniu się z Polską zjednoczone wojska niemiecko - rosyjskie pomaszerowałyby do Paryża, celem ostatecznego załatwienia się z Francją.

Gerlach ubolewa, że tego rodzaju polityków nie umieszczono dotąd w zakładach dla obłąkanych.

ZNAMIENNA DEMONSTRACJA POLITYCZNA.

PARYŻ, 21 1. W nocy w ogrodach Trocadero dokonali nieznani sprawcy niekulturalnego wybryku, wycinając młody dąb, zasadzony dla uczczenia pamięci Brianda, oraz wyrwali z korzeniami takie same drzewo, zasadzone dla uczczenia amerykańskiego generała Pershinga.

Tła tych łobuzerskich wybryków jest polityczne.

ŚNIEŻYCE W RUMUNJI PARALIŻUJĄ RUCH KOLEJOWY.

KISZYNIÓW, 21. 1. Wskutek wielkich zasp śnieżnych ruch pociągów w Besarabji został na wielu linjach częściowo wstrzymany lub też uległ poważnym zmianom. Pociągi kursują z wielkiem opóźnieniem.

Tor na linji Ungeny — Bielce zasypany jest śniegiem wskutek czego łączność między obu miastami została czasowo przerwana.

Obfite zaspy śnieżne zwłaszcza w południowej Besarabji dochodzą do 10 m. wysokości

Do naszych prenumeratorów.

Każdy z naszych prenumeratorów wie dobrze, że „Expres Zagłębia" jest najtańszem pismem polskiem, gdyż kosztuje 2 złote miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową. Cenę taką możemy utrzymać tylko wówczas, gdy wszyscy płacą punktualnie te 2 zł. Tymczasem są i to w dość pokaźnej ilości tacy czytelnicy, którzy zalegają z opłatą. A gdy roznosicielka upomina się o prenumeratę, wówczas gniewają się, mówiąc:

— A przecież „Expres" nie zbankrutuje o te moje 2 zł.

Racja. 2 złote różnicy nie robi. Gdy jednak takich, co nie chcą płacić punktualnie, zbierze się tysiąc lub więcej, wówczas jest źle: musimy się zapożyczać, by zapłacić za papier, farbę, lub robociznę.

Zwracamy się więc do naszych prenumeratorów z gorącem wezwaniem, by nie zalegali w opłacie prenumeraty, gdyż w ten sposób podrywają byt jedynego w całem województwie pisma, które obronę klasy pracującej uważa za najpierwszy ze swych obowiązków i zwalcza wyzysk pod każdą postacią.

Stolica w 70 rocznicę powstania styczniowego

PREZYDENT RZPLITEJ I RZĄD WZIĘLI UDZIAŁ W UROCZYSTOŚCIACH.

WARSZAWA, 21. 1. (wł.) W dniu dzisiejszym z okazji 70-ej rocznicy powstania styczniowego zostało odprawione uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana przez ks. prałata Mauersbergera w obecności prezydenta Rzplitej, rządu in corpore, generalicji, przedstawicieli władz oraz wyższych urzędników państwowych, jak również weteranów 1863 r.

Poza tem świątynie wypełniły szczelnie poczty sztandarowe wojska strzelca, federacji b. organizacyj wojskowych, P. W. oraz delegacje szkół średnich ze sztandarami.

Po odprawieniu mszy ks. Mauersberger wygłosił podniosłe kazanie.

Po nabożeństwie weterani ze sztandarem przemaszerowali na plac Zamkowy, gdzie zajęli miejsca pod kolumną Zygmunta, obok zaś stanęli przedstawiciele władz. O godz. 10.30 rozpoczęła się defilada przed weteranami, w której wzięły udział kompanja honorowa 21 p. p., 30 pułku strzelców kaniowskich, 36 p. p. legji akademickiej, szwadron 1 pułku szwoleżerów im. Marszałka Józefa Piłsudskiego itd.

W południe odbył się pochód organizacyj b. wojskowych do Belwederu.

Cmentarz -- trybuną bojowego wystąpienia Hitlera

BÓJKI I AWANTURY NA ULICACH BERLINA.

BERLIN, 22. 1. (wł.) Dzisiejsza niedziela przeszła w Berlinie pod znakiem starć i awantur, pomiędzy hitlerowcami i komunistami.

Pod pretekstem udziału w pogrzebie zmarłego poety hitlerowskiego Wesella, *do Berlina ściągnięto z okolic uzbrojone oddziały szturmowe hitlerowców.*

Na cmentarzu zebrało się około 18 tys. ludzi.

Niezwykle agresywne przemówienie wygłosił Hitler, poczem uformował się pochód hitlerowców i ruszył do miasta.

W czasie rozpraszania pochodu *doszło do starć, zwłaszcza w dzielnicach robotniczych, w czasie których 40 osób odniosło rany.*

FABRYKA FAŁSZYWYCH MONET W GÓRSKIEJ PIECZARZE

BREŚCIA, 21. 1. W pieczarze alpejskiej na górze Maddalena policja wykryła fabrykę fałszywych monet 20-lirowych.

Fałszerze na czele których stał chemik Pietro Capra zorganizowali w pieczarze nowoczesne laboratorjum oraz małą mennicę.

Podczas przeszukiwań odnaleziono stalową kasetkę wmurowaną w ścianę pieczary, w której fałszerze przechowywali zapasy monet sfałszowanych.

CIĄGŁE KONFERENCJE I NARADY W BERLINIE.

BERLIN, 21. 1. PAT. W ciągu przyszłego tygodnia rozpoczną się nowe pertraktacje stronnictw o utworzenie koalicji prawicowej. Hitler pozostaje narazie w Berlinie. Jednocześnie przewiduje się, że we wtorek zbierze się komisja budżetowa Reichstagu, w środę komisja gospodarki Rzeszy, na piątek zwołany jest konwent senjorów dla ustalenia porządku dziennego najbliższego posiedzenia Reichstagu.

STOSUNKI POLSKO - GDAŃSKIE W OBRADACH REICHSTAGU.

BERLIN, 21. 1. PAT. Komisja spraw zagranicznych Reichstagu przerwała posiedzenia do czwartku. Na czoło dyskusji wysunęła się m. in. kwestja stusunków z Gdańskiem oraz stosunek Gdańska do Polski i kwestja bezpieczeństwa.

Na ostatniem posiedzeniu obecny był minister Neurath wraz z gronem urzędników ministerjum.

Niezałatwiona została kwestja ochrony mniejszości, sytuacja handlowo - polityczna Rzeszy, sprawy kolonjalne i zagadnienie konfliktu na Dalekim Wschodzie. Narady były ściśle poufne.

TAJEMNICZY DRAMAT NA MORZU.

Zagadka parowca „Endon".

HAMBURG, 21. 1. Stacje morskie hamburskie i bremeńskie zostały powiadomione o tajemniczym wypadku angielskiego parowca „Endon" z Hull, który znaleziono opuszczony przez załogę na morzu Północnem.

Ślady wskazywały na to, że ucieczka załogi nastąpiła krótko przed znalezieniem okrętu, na którym paliły się jeszcze wszystkie lampy.

Stwierdzono też ślady zderzenia się z innym statkiem z czego wnoszą, że prawdopodobnie załoga przyjęta została przez statek, z którym nastąpiło zderzenie, ale niepokojącem jest że nie dała dotychczas znaku życia.

NIEMIECKIE PIENIACTWO

na porządku dziennym w lidze narodów.

Na rozpoczynającej się właśnie styczniowej sesji rady ligi narodów będzie się wiele mówiło o Polsce. Postarali się o to oczywiście — Niemcy. I trzeba przyznać, że są pod tym względem konsekwentni. Stosują oni od lat wielu zasadę: nie może przejść ani jedna sesja genewska bez „skarg“ na Polskę. Co kwartał trzeba zgalwanizować opinję publiczną świata wrażeniem, że Polska „krzywdzi“, i drugiem wrażeniem: że Niemcy są „obrońcami“ uciskanych przez Polskę mniejszości narodowych.

Mają pod tym względem Niemcy robotę wielce ułatwioną ze względów organicznych: traktaty ochrony mniejszości narodowych dotyczą wyłącznie państw „nowych“, a więc i Polski; nie dotyczą zaś państw „starych“, a więc i Niemiec. Wolno więc Niemcom uchylać się z pod kontroli ligi narodów, gdy najjaskrawiej gwałcą u siebie wszelkie zasady humanitarności, kulturalności wobec swoich mniejszości — natomiast wolno wynosić do Genewy lada incydent osobisty, każdy indywidualny wypadek rzekomego „pokrzywdzenia“ każdego z osobna obywatela polskiego narodowości niemieckiej.

A Niemcy są wręcz mistrzami w wynajdywaniu „incydentów“. Oto kilka z nich, nad któremi właśnie ma obradować międzynarodowy zespół przedstawicieli kilkudziesięciu państw. Był więc np. „badacz mięsa“, jakiś Mokres. Liczył ponad 70 lat i staruszkowi począł wzrok odmawiać posłuszeństwa. Polska go „skrzywdziła“! Bo polski urząd weterynaryjny odmówił mu prawa „badania mięsa“. O zgrozo! — okrzyknęli Niemcy i... Genewa ma rozsądzić „sprawę“ p. Mokrosa.

Ale nie on jeden czeka „decyzji“ ligi narodów. Jest takich Mokrosów więcej. Jest jakiś Gwido Bieniek, który administracyjnym trybem został wydalony z G. Śląska. W te pędy do Genewy! Jest inny, nazywa się Gustaw Koziołek, ma sprawę sądową, która jeszcze nie przeszła przez wszystkie instancje sądownicze. Nic nie szkodzi! Pan Gustaw apeluje do Genewy, i chce, aby ministrowie spraw zagranicznych Francji i Anglji, Japonji i Iraku obradowali nad jego „sprawą“.

No i oczywiście jest stały klient: książe Pless. Czy gmach szpitala św. Juljusza w Rybniku — o który toczy się zresztą proces w sądach krajowych — jest jego własnością, czy też gmachem publicznym? Niech rozstrzygnie — Genewa! I książe Pless też apeluje do forum 52 państw...

Oto kilka zaledwie z plejady „skarg“, nad któremi mają się zastanowić mężowie stanu świata w chwili, gdy światowy kryzys gospodarczy trapi miljony ludzi i zaprawdę, oglądacz bydła Mokros czy inny Koziołek są bezwolnemi narzędziami niemieckiego planu, aby liga narodów zajmowała się głównie — Polską.

Ale pomińmy już te śmieszne w gruncie rzeczy „skargi“ indywidualne, ściągające twór Woodrowa Wilsona do roli grodzkiego czy powiatowego sądu, przed którym pieniactwo może się bezkarnie panoszyć.

Będą w obecnej sesji rozpatrywane również i sprawy o zasięgu nie indywidualnym, a zbiorowym. Podłożem ich jest stała tendencja Niemiec, aby w oczach mniejszości dawać sobie pozór protektora. Więc znajdzie się na porządku obrad skarga niemiecka, dotycząca wykonywania reformy rolnej. Dlaczego procentowo wykonanie ustawy o reformie rolnej dotyczy najbardziej województw zachodnich? Polityka eksterminacyjna rządów pruskich podczas zaborów i systematyczna kolonizacja etnograficznych ziem polskich przez napływowy żywioł niemiecki sprawiła, że wykonywanie ustawy o reformie rolnej w pierwszym rzędzie musiało dotknąć własność niemiecką.

Rząd nasz dał w Genewie dowód dobrej woli: chce chwilowo wstrzymać przymusowy wykup ziemi niemieckich właścicieli, aż proporcja ziemi, zabranej od niemieckich właścicieli będzie odpowiadała procentowi rozparcelowanej ziemi polskich właścicieli. Komitet ligi zgodził się na takie załatwienie. Ale Niemcy powiadają: nie! Niech rada ligi rozpatrzy... każdy poszczególny wypadek parcelacji. Jest to zarówno śmieszne, jak i bezczelne żądanie! Rada ligi miałaby dawać wskazówki... polskim urzędom ziemskim, jak mają stosować... ustawę polską?

Tło zatem tego czelnego postulatu jest wyraźne: chodzi Niemcom o to, aby w nasze czyste wewnętrzne sprawy wtrącać się miały prawo czynniki obce. Z taką procedurą żadne państwo nie zgodziłoby się i nie zgodzi się też i Polska.

Nie obejdzie się również i obecna sesja bez... Gdańska. Należy to do stałego repertuaru Genewy. Trzy mają być rozpatrzone sprawy. Po pierwsze: celne. Już w listopadzie wysoki komisarz ligi w Gdańsku wydał decyzję w sprawie nadużyć celnych gdańskiej dyrekcji ceł i prawa korzystania Gdańska ze specjalnych kontyngentów. Tak Polska, jak i Gdańsk, odwołały się od tej decyzji do ligi. Po wtóre: kwestja „action directe“, a właściwie nadużywanie tego terminu do spraw drobiazgowych. W grudniu liga powołała „komitet trzech“ (delegatów Anglji, Włoch i Hiszpanji), który ma opracować nową procedurę i ograniczyć prawa stron do nadużywania pojęcia „action directe“. Po trzecie: nominacja definitywna wysokiego komisarza w Gdańsku, które to stanowisko zajmuje prowizorycznie p. Rosting.

Ale będzie na obecnej sesji również i sprawa, która bardzo interesuje opinję publiczną w Polsce. „Związek Polaków w Niemczech“ wniósł petycję, zawierającą skargę na teror wyborczy władz pruskich. Jest to dokument, bardzo obszernie i mocno szeregiem jaskrawych faktów uzasadniony. Miejmy nadzieję, że rada ligi okaże sprawie tej przynajmniej tyle zainteresowania, ile okazuje nawałowi „skarg“, pochodzących od mniejszości niemieckiej w Polsce.

Niemcy od pewnego czasu coraz częściej i coraz głośniej powtarzają słowo „Gleichberechtigung“. Ale zawsze mają na myśli tylko równouprawnienie — zbrojeń! Musimy coraz częściej i coraz głośniej akcentować postulat „równouprawnienia“. Ale o innej treści i zasięgu. Musimy żądać równych praw w dziedzinie stosunku do mniejszości narodowych. Nie może utrzymać się dotychczasowy stan, że „stare“ Niemcy wobec „nowej“ Polski mają prawo gwałcić bezkarnie prawa mniejszościowe, a Polska o każdego „oglądacza bydła“, jeśli jest członkiem „Volksbundu“, ma się procesować w Genewie!

Zasypywanie ligi narodów przez Niemcy skargami na Polskę jest właśnie chęcią zamaskowania — antypolskiej polityki, brutalnie stosowanej przez Niemcy we własnym kraju. Tę grę trzeba wreszcie skończyć. Postulat „Gleichberechtigung“ zostanie Niemcom zaprezentowany, jako teza, aby Niemcy również musiały stosować się do tych przepisów, które narzucone zostały „nowym“ państwom, a właśnie przez Niemcy są nadużywane dla jątrzenia obywateli obcych państw i krzewienia irredentystycznych prądów.

Z pod maski „opiekuna“ niemieckiego wyziera bowiem stale chytry podżegacz, który stoi za plecami zarówno podpalacza i terorysty z Małopolski Wschodniej, jak i seperatystów z Alzacji czy Eupen-Malmedy.

M.

Pierwsza tragedja wyzwolonej Polski.

W rocznicę rozdarcia polskiego Śląska Cieszyńskiego.

Corocznie dnia 23 stycznia obchodzi drogi sercu polskiemu Śląsk Cieszyński, ta odwieczna ziemica polska swoją bolesną rocznicę, pamiątkę owego dnia w r. 1919, kiedy to **olbrzymia część Śląska przeszła zdradzieckim sposobem pod obce rządy.** Specjalnie w dniu rocznicy cały naród polski zdaje sobie sprawę z tego, że jest to **jedna z najboleśniejszych stron naszego życia państwowego od długiego szeregu wieków.**

Ziemia Śląska, położona u południa naszych kresów zachodnich, już od zarania dziejów naszych była bowiem **przedmiotem zaborczości obcych,** ale szczególnie bolesnem dla polaka było i jest to, że **bijące w tę ścianę tarany germańskie znajdowały tak często pomocne ramię naszego pobratymca czeskiego** i to już od 11-go wieku począwszy.

Za Bolesława Śmiałego nie kto inny, ale król Wratysław czeski **współdziała z Henrykiem 4-ym w organizowaniu buntu Władysława Hermana Przeciw bratu;** wyprawę Henryka 5-go na Polskę w r. 1109 wszczyna właściwie **książę Swatopluk,** za co karcić go musi nasz Bolesław Krzywousty. I tak ciągle przez wieki. Najazdy tatarów, jadźwingów, Litwy i Rusi na Polskę, to zawsze **dobra sposobność dla słowiańskiego pobratymca, aby uderzyć o nasze bramy śląskie.**

Po tych i wielu innych smutnych przejściach historycznych, Polska miała prawo oczekiwać po odzyskaniu swej niepodległości w r. 1918, że **po rozpadnięciu się zaboru austrjackiego, nie znajdzie już na swej drodze odzyskania dziedzictwa Piastów żadnej przeszkody i że conajmniej Śląsk Cieszyński, ten, który mimo wszystko pozostał polskim, do Macierzy powróci.** Mogliśmy zaś oczekiwać tego tem bardziej, że zarówno dla nas, jak i dla czechów **orędzie Wilsona z dn. 8 stycznia 1917 r. miało być nienaruszalną podstawą lepszej przyszłości narodowej i państwowej.**

W tym duchu zorganizował się też po upadku Austrji tymczasowy zarząd Śląska, na tem oparła się **umowa z dnia 5 listopada 1917 r. zawarta między radą narodową Księstwa Cieszyńskiego, a czeskim „Narodnim Vyborem pro Slezko“,** przyczem strona polska w ustalaniu linji demarkacyjnej okazała **najdalej posuniętą ustępliwość.**

Atoli knowania strony drugiej, rozpoczęte niemal nazajutrz, wywołały już w krótkim czasie **groźne naprężenie polityczne** i z dnia na dzień rosnące **niebezpieczeństwo zamachu.** Pojawiły się też wypominania i groźby. Polska w tej chwili jeszcze niezorganizowana, stała się dla brata - sąsiada **przedmiotem naigrawań,** a w chwili tak ciężkiej, jak nasza obrona kresowego Lwowa, **wystosował do nas dn. 23 stycznia 1919 r. nasz czeski sąsiad zuchwałe wyzwanie i żądanie natychmiastowego opuszczenia tej ziemi** i wycofania się aż poza Białkę.

Użyto rzeczy nawet tak niegodnej, jak maskarady w formie rzekomej misji czy delegacji państw koalicyjnych, a nie cofając się przed rzeczą najgorszą, **narzucono nam niesławną wojnę, w której szczupła garstka obrońców polskich stanęła wobec przewagi, której mimo męstwa i bohaterstwa sprostać nie mogła.**

Dnia 30 stycznia 1919 r. zaproponowano nam **ostatecznie zaniechanie działań wojennych.** Przyjęliśmy je i z ufnością zdaliśmy odtąd sprawę cieszyńską w ręce tych czynników międzynarodowych, które chwila dziejowa powołała na sędziów w sprawach naszej ziemi. Kiedy jednak sprawa stanęła tak, że **głosowanie ludowe, a więc niesfałszowana wola ludu polskiego na Śląsku miała rozstrzygnąć o jego przynależności,** to jednak znalazły się siły tajemne, które **ten wyrok ludu odroczyły, a później unicestwiły zupełnie.**

A znowu stało się to w najcięższej chwili nowego państwa polskiego, gdy **Polska zagrożona straszliwą falą wschodniego barbarzyństwa, nie mogła tak wymownie, jakby to należało, dochodzić swoich słusznych praw.** Rozstrzygnięcie, które zapadło w dniu 28 lipca 1920 r. o nas bez nas, **wymazało kwestję cieszyńską z bieżących aktów dyplomacji europejskiej.** Pozostawiło ono jednak w sercach naszych **ból i rozgoryczenie** wobec faktu, że **przeszło 800 klm. kwadratowych polskiej ziemi piastowskiej z przeszło 150 tysiącami rdzennej polskiej ludności pozostało poza granicami ojczystego kraju. Polska nie traci jednak nadziei, że przyszły bieg dziejów powróci tę drogą nam ziemię śląską na łono właściwej Macierzy.**

Minister Zarzycki o nowych ulgach podatkowych

Jak to już pokrótce donosiliśmy, onegdaj w gmachu min. przemysłu i handlu odbyło się posiedzenie komisji dla spraw handlu przy ministrze przemysłu i handlu, który na wstępie zapowiedział, że odtąd posiedzenia komisji będą się odbywały normalnie.

Na posiedzeniu tem debatowano nad tezami komisji o zaległościach podatkowych. Tezy te brzmią, iż istniejące z tytułu podatków wymienionych w ustawie z r. 1932 o spłacie zaległości podatkowych wierzytelności skarbu państwa i samorządów winny być oczyszczone z sum fikcyjnych przez:

1. całkowite odpisanie zaległości dotyczących okresów podatkowych do 1928 r., o ile zaległości te były poddane próbie egzekucji.

2) powołanie przy izbach skarbowych komisyj z udziałem czynników obywatelskich celem ustalenia, które zaległości dotyczących okresów od 1 stycznia 1929 r. do 1 kwietnia 1932 r. należy uznać za nieściągalne, gdyż próba przymusowego ich poboru naruszyła egzystencję gospodarczą przedsiębiorstwa handlowego.

3) z pozostałych zaległości, powstałych w okresie do dnia 1 kwietnia 1932 r. władze skarbowe ustalą sumę ciążącą na każdym płatniku przy skreśleniu wszelkich odsetek kar i kosztów, powiadamiając płatników o wysokości ostatecznej sumy zaległości.

4) zaległości, ustalone w punkcie 3-im będą spłacane w ciągu lat 10 bądź wpłatami rocznemi, wynoszącemi 10 proc. tych zaległości, bądź wpłatami kwartalnemi, wynoszącemi 2 i pół proc. tych zaległości.

Dyrektor dep. podatkowego ministerjum skarbu p. Michalski przeciwstawił się w dyskusji tezom komisji, godząc się jednak na ulgi indywidualne.

Minister Zarzycki m. in. oświadczył, że z różnych projektów w sprawach podatkowych uważa tezy komisji za najuczciwsze. P. minister zaproponował wybór specjalnej podkomisji, któraby współpracowała z departamentem podatkowym ministerjum skarbu. Minister Zarzycki daje wyraz przekonaniu, że podkomisji uda się znaleźć formułkę wspólną i przyczynić się do wprowadzenia nowych ulg podatkowych.

P. min. na zakończenie oświadczył, iż w sprawie podkomisji porozumie się z ministrem skarbu. Następna konferencja odbędzie się 28 b. m.

Uroczystość zaślubin N. Marji Panny.

Uroczystość kościelna Zaślubin N. Marji Panny ze św. Józefem, obchodzona corocznie dnia 23 stycznia, powstała z początkiem 17-go wieku. Inicjatorem tego święta był słynny kanclerz Jan Gerson, a rozpowszechnił je zakon Franciszkanów za papieża Pawła III. W r. 1725 papież Benedykt 13-ty, rozciągnął tę uroczystość na całe chrześcijaństwo. Szczegóły tych Zaślubin znamy ze starożytnych podań, oraz z objawień Marji z Agreda, św. Brygidy i Katarzyny Emmerich, bo ewangelja tylko krótką czyni o tem wzmiankę.

Kiedy Marja ukończyła lat czternaście, oznajmił jej arcykapłan, że nadszedł czas, aby opuściła świątynię i według prawa żydowskiego poszła zamąż. Nieśmiało i pokornie poprosiła Marja, aby pozwolono jej całe życie przebyć w świątyni i służyć Bogu, chyba, żeby jej małżeństwo miało być wyraźną wolą Bożą. Kapłani po dłuższej naradzie postanowili wspólna modlitwą prosić Boga o objawienie Jego woli. Wtedy to dał się słyszeć głos Boży, wzywający arcykapłana, aby zwołał wszystkich młodzieńców z pokolenia Dawidowego. Każdy ma przynieść suchą gałązkę palmową, a czyja gałązka się zazieleni, ten ma być oblubieńcem Marji.

Na wezwanie stawili się młodzieńcy. Każdy na swej gałązce napisał swe imię i nazwisko i oddał arcykapłanowi, który zebrawszy gałązki złożył je na ołtarzu. Żadna z gałązek jednak nie zakwitła. Zasmuceni arcykapłan, wi objawił Bóg w czasie modlitwy, że nie wszyscy młodzieńcy się zebrali. Zaczęto więc szukać i przyprowadzono Józefa, który również poświęcić się pragnął całkowicie służbie Bożej. Kiedy powtórnie złożono gałązki na ołtarzu, gałązka Józefa zazieleniła się i za kwitła piękną lilją, a na jego głowie usiadła biała gołębica.

Niebawem zawołano Marję i wobec licznych świadków odbyły się zaręczyny. Św. Józef nie był coprawda już młodzieńcem, postać jego była jednak piękna i szlachetna. Za jakiś czas pobłogosławił kapłan w świątyni w Jerozolimie przy wielkim udziale ludu owo święte małżeństwo, a Józef dał swej oblubienicy pierścień jako znak niezłomnej wierności. Pierścień ten znajduje się dotąd jako cenna relikwia w skarbcu katedry w Perugji.

Uroczysta akademja

ku uczczeniu 70-ej rocznicy powstania Styczniowego w Sosnowcu

W sali kina „Zagłębie" w Sosnowcu odbyła się wczoraj uroczysta akademja ku uczczeniu 70 rocznicy powstania Styczniowego, urządzona staraniem związku legjonistów polskich i grodzieckiego koła B. B. W. R. w Sosnowcu.

W pięknie udekorowanej sali, do czego przyczynił się **radca Janik**, zebrało się zgóra dwa tysiące osób.

Punktualnie o godzinie 11 otworzył akademję prezes związku legjonistów w Sosnowcu **p. Szpineter**, następnie przemawiali kolejno pp.: dyr. gimnazjum im. B. Prusa **p. Antoni Ledwos i prof. Marjan Kantor-Mirski.**

Fiasko agitacji komunistycznej

pod znakiem trzech „L" w Zagłębiu.

Onegdaj komuniści obchodzili swe doroczne święto, poświęcone Leninowi, Libknechtowi i Róży Luxemburg.

Pomimo energicznych przygotowań i na szeroką skalę zakrojonej agitacji wśród robotników w różnych ośrodkach robotniczych w Zagłębiu, **zapowiedziane manifestacje nie doszły do skutku.**

Święto urządzone pod znakiem 3 „L" zakończyło się zupełnem fiaskiem.

Jest to jeszcze jeden dowód, że **robotnicy nie dają się okłamywać prowodyrom i agitatorom komunistycznym** i nie biorą żadnego udziału w zapowiedzianych przez nich manifestacjach.

Echa kradzieży brylantu ś. p. Wiktorji Kaweckiej.

SPRAWCA PRZEBYWA W WIĘZIENIU W SOSNOWCU.

W więzieniu w Sosnowcu przebywa jeden ze sprawców kradzieży brylantu Kaweckiej z wystawy sklepu jubilerskiego przy ul. Ossolińskich w Warszawie, Roman Sierko.

Kradzież brylantu odbyła się, jak wiadomo, w okolicznościach sensacyjnych. Złodziej rozbił w biały dzień szybę wystawową, porwał brylant i uciekł przez parkan. W czasie ucieczki ktoś pochwycił go za nogę i ściągnął but.

Wkrótce po kradzieży do dozorcy domu noclegowego przy ul. Dzikiej zgłosił się paser Olszyna, prosząc o jakikolwiek but dla stałego pensjonarjusza „Cyrku", Romana Sierko. Na tej podstawie policja doszła do przekonania, że Sierko dokonał kradzieży.

Brylant był doskonale znany na rynku jubilerskim i spieniężenie go natrafiło na wielkie trudności. To też paserzy odesłali go wkrótce do urzędu śledczego. Ale sprawca kradzieży, Sierko, uciekł z Warszawy do Sosnowca. Tam został rozpoznany i w czasie pościgu zranił policjanta. Za to odsiaduje karę w Sosnowcu.

Obecnie prokuratura sądu warszawskiego zażądała jego akt dla przeprowadzenia rozprawy o napad na sklep jubilerski i kradzież brylantu.

Potwornego mordercę - dezertera

Koziołka rozstrzelano w Krakowie

ECHA ZBRODNI POD MYSŁOWICAMI. — TRUP W WĘGLARCE W DĄBROWIE.

Czytelnicy nasi niewątpliwie przypominają sobie o potwornem morderstwie, dokonanem na niejakim Hałaście, *którego zwłoki zmasakrowane w straszny sposób znaleziono w węglarce w Dąbrowie.*

Po długotrwałem śledztwie ustalono, że mordercą był przygodny kompan Hałasta, dezerter wojskowy z Białegostoku

Jan Koziołek.

Ten to Koziołek, po wcieleniu go do wojska w Białymstoku zbiegł na Śląsk, gdzie ukrywał się u zgrzytowiecza Wróblów w Mysłowicach.

Podczas podróży z Hałastem z Warszawy na gapę w pociągu towarowym, Koziołek, *łomem żelaznym uderzył Hałasta w głowę, zabijając go na miejscu.*

Po zbrodni przebrał się w ubranie ofiary, zabrał dokumenty i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Poprzednio Koziołek popełnił inne morderstwo, mianowicie mieszkając u Wróblów w Mysłowicach rozkochał w sobie żonę gospodarza. W umyśle zbrodniarza zrodziła się myśl

zamordowania Wróbla.

Wyszedłszy z mężem kochanki na spacer, koło glinianek uderzył go ztyłu kamieniem i tłukł tak długo po głowie,

aż Wróbel wyzionął ducha.

Zwłoki wrzucił do wody. Po zbrodni Koziołek uciekł do Warszawy i tu chciał zdobyć dokumenty na inne nazwisko.

Zdobył je krwawo, mordując Hałasta w węglarce.

Sąd wojskowy w pierwszej instancji w Krakowie *skazał Koziołka na rozstrzelanie*, a w ub. piątek, wieczorem najwyższy sąd wojskowy w Warszawie zatwierdził wyrok krakowskiego wojskowego sądu okręgowego.

Obrońca skazanego na śmierć złożył prośbę o łaskę do prezydenta Rzplitej.

Prośba ta została odrzucona i zbrodniarz został rozstrzelany w Krakowie.

KRONIKA

KALENDARZYK

Styczeń 23 Poniedz.

Dziś: Ildefonsa
Jutro: Tymoteusza
Wschód słońca: 7.35
Zachód słońca: 4.16

RADJO

WARSZAWA.

Poniedziałek, 23 stycznia.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.20. Urz. kom. PIM. 15.10. Urz. kom. Państw. Inst. Eksp. 15.15. Kom. gosp. 15.25. Przegląd komun. 15.35. Skrzynka poczt. 15.50. Pieśni polskie. 16.25. Francuski. 16.40. Odczyt. 17.00. Koncert kameralny. 17.30. Kom. Centr. Biura Hydr. 17.35. Pieśni. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 18.50. Rozmaitości. 19.20. Skrz. poczt. roln. 19.30. „Na widnokręgu". 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Wieszczka karnawału — operetka. 22.00. Skrz. poczt. techn. 22.15. Muzyka tan. 22.55. Urz. kom. PIM. 23.00. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Wtorek, 24 stycznia.

Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 11.50 Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.20. Urz. kom. PIM. 15.10. Urz. Kom. Państw. Inst. Eksp. 15.15. Kom. gosp. 15.25. Chwilka lotnicza. 15.30. Kom. Państw. Urz. W. F. 15.35. „Wśród książek". 15.50. Płyty. 16.25. Odczyt dla naucz. 16.40. Odczyt z Wilna. 17.00. Popoł. koncert symf. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Tr. z Krakowa. 18.30. Wiad. bież. 18.35. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Bież. wiad. roln. 19.30. Felieton. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Tr. muzyki lekkiej z Wiednia. 21.05. Wiad. sportowe. 21.10. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.15. Koncert Europejski z Genewy 22.15. Kwadrans liter. 23.00. Muzyka salonowa. 22.55. Urz. kom. PIM 23.00. Muzyka tan.

KATOWICE.

Poniedziałek, 23 stycznia.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. i kom. meteor. z Warsz. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Płyty. 13.20. Kom. meteor. z Warsz. 15.10. Kom. z Warsz. 15.25. Kom. gosp. 15.35. Muzyka lekka. 16.10. Skrzynka poczt. 16.25. Tr. z Warsz 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka z Warsz. 18.50. Odczyt. 19.05 Rozmaitości. 19.25. Kom. strzeleckie. 19.30. Tr. z Warsz. 22.00. Skrz. poczt. techn. 22.15. Program na dz. nast. 22.20. Muzyka tan. ze Lwowa. 22.55. Tr. z Warsz.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

W poniedziałek — teatr nieczynny.

W wtorek, 24 bm. o godz. 8.15 w. po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł. ostatnia nowość naszego repertuaru, świetna komedja Verneuil'a pt. „RADOŚĆ KOCHANIA" z gościnnym występem znakomitej artystki p. JANINY PIASKOWSKIEJ w popisowej roli Iorrah. Przedsprzedaż biletów w firmie Wł. Czechowski, ul. 3 Maja 8.

W środę, 25 bm. po cenach popularnych — „RADOŚĆ KOCHANIA" z gościnnym występem p. JANINY PIASKOWSKIEJ.

Z KIELC.

(k) **Ostrożnie z ogniem i benzyną.** W warsztatach Buraka przy ul. Czarnowskiej w Kielcach, Prajs Josek, lat 27, mieszkaniec Pińczowa, czyszcząc sa mochód, wszedł pod niego z zapaloną lampką blaszaną, od której skutkiem jego nieostrożności zapaliła się na nim ubranie, przesycone benzyną, wskutek czego odniósł on poparzenia górnych i dolnych kończyn. Prajsa w stanie niebudzącym obaw o zdrowie przewieziono do szpitala św. Aleksandra.

(k) **Pożar.** W mieszkaniu Chanefta Majlocha przy ul. Staro - Warszawskie Przedmieście nr. 26 w Kielcach, wskutek wadliwego urządzenia pieca kuchennego, zapaliła się drewniana ściana, jednak przybyłych na miejsce kilku strażaków ogień ten ugasiło. Straty nieznaczne.

(k) **Kradzież.** Szczepański Feliks, zam. w Kielcach (budka kolejowa nr. 109), zameldował, że nienani sprawcy zapomocą dobranego klucza dostali się do budki kolejowej nr. 140, znajdującej się przy torze kolejowym za fabryką „Ludwików", skąd skradli różne materjały budowlane, łącznej wartości 97 złotych.

— Muszyńska Marjanna, zam. w Kielcach przy ul. Chęcińskiej nr. 25, zameldowała, że z zamkniętego kufra, znajdującego się na klatce schodowej, zapomocą dobranego klucza, skradziono jej różną bieliznę, wart. 20 zł.

Z ZAGŁĘBIA.

Zabawa taneczna zw. pracown. notar. i hipoteki. Wielką atrakcją obecnego karnawału w Sosnowcu będzie pierwsza zabawa taneczna związku pracowników notarjatu i hipoteki, która odbędzie się 4 lutego w pięknej sali nowowybudowanego gmachu polskiego zw. pracowników przemysłowych i handlowych przy ul. Sienkiewicza 17 w Sosnowcu.

Komitet zabawowy z notarjuszem St. Jędrzejewskim na czele czyni wszelkie starania, aby goście na zabawie bawili się jaknajlepiej.

Miłą niespodzianką zabawy będzie ozdobny kotyljon.

Choroby zakaźne w Sosnowcu. W ub. tygodniu na terenie miasta zanotowano następujące wypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne: dur brzuszny zachor. 3, płonica zachor. 12, błonica zachor. 3, zgon 1, odra zachor. 7, krztusiec zachor. 4, gruźlica zachor. 4, jaglica zachor. 4. Odkażono 10 mieszkań.

Pogadanki w lektorjum miejskiej czytelni publicznej w Dąbrowie. W lektorjum miejskiej czytelni publicznej odbędą się następujące pogadanki: 23 bm. prof. Fr. Rzadkowski „Żegluga transatlantycka"; 24 bm. prof. Józef Staśko „Wędrówka po starej Angji" z ilustracjami; dnia 25 bm. prof. Stefan Piotrowski „Grobowiec Tut - Emch - Amuna"; dnia 26 bm. prof. inż. Jerzy Szydłowski „Sposoby walki z kryzysem"; dnia 27 bm. prof. dr. Witold Wyspiański „Jak widzą zwierzęta" z ilustracją i dnia 28 bm. inż. Ludwik Berbecki „Szkicowe ujęcie oświaty i kultury w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej". Początek pogadanek o godz. 19 m. 30. Po rozpoczęciu pogadanki drzwi od sali będą zamknięte.— Wejście bezpłatne.

Gwiazdka dla dziatwy szkolnej we Włodowicach. Dzięki ofiarności dyrekcji fabryki hufnali p. Fuche z Borowego Pola, dnia 16 bm. w powszechnej szkole we Włodowicach została urządzona „gwiazdka" dla najbiedniejszej dziatwy szkolnej.

Upominkami gwiazdkowemi obdarzono 88 dzieci, z tej liczby 34 dzieci otrzymało obuwie, a 54 materjał na ciepłą odzież. Kierownictwo szkoły w imieniu dzieci, które otrzymały podarki gwiazdkowe, oraz rodziców przesyła tą drogą dyrekcji fabryki hufnali p. Fuchemu najserdeczniejsze staropolskie „Bóg zapłać".

Z życia legjonu młodych w Sosnowcu.

Rok 1933 rozpoczął się w legjonie młodych pracą nadzwyczaj ożywioną. W świeżo odnowionym lokalu przy ul. Nowej, prawie codziennie odbywają się zebrania o różnym charakterze, a więc wyszkolenia gazowego, kurs kandydacki, zebrania seminarjum drugiego stopnia, pierwszego stopnia, kurs języka frnacuskiego i esperanto etc.

Z seminarjum drugiego stopnia t. zn. mającego za zadanie zajmowanie się różnemi zagadnieniami społeczno - politycznemi i gospodarczemi, na specjalną uwagę zasługuje seminarjum poświęcone zagadnieniom polityki zagranicznej, założone w roku ubiegłym i pozostające pod protektoratem p. redaktora naczelnego W. Fabrycego.

Seminarjum to urządziło w roku ubiegłym szereg ciekawych zebrań dyskusyjnych, na których zostały wygłoszone referaty: „Stanowisko Polski z punktu widzenia prawa międzynarodowego", „Ustrój Rosji Sowieckiej" itp. jak również założyło kurs języków obcych. Dotychczas prowadzone są dwa języki: francuski i esperanto, w programie: niemiecki i angielski.

W roku bieżącym 13 bm. odbyło się zebranie dyskusyjne nad referatem: „Faszyzm". Przy licznym udziale członków i żywej dyskusji, zebranie przeciągnęło się do późnego wieczora.

Następne zebranie dyskusyjne nad referatem: „Polski partje polityczne". odbędzie się 27 bm. Bardzo interesujące zebranie dyskusyjne odbyło się 20 bm. nad referatem: „Nasz sposób rozwiązania sprawy polsko - gdańskiej", urządzone przez seminarjum poświęcone odbudowie państwa, założone pod protektoratem profesora Nawrockiego.

Następne zebranie tegoż seminarjum dyskusja nad referatem: „Znaczenie Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego w odbudowie państwa", odbędzie się 4 lutego b. r.

Od 15 stycznia br., w związku z odnowieniem lokalu i oddaniu do dyspozycji członków drugiej izby, zebrania ustalone zostały w następującym porządku:

Wyszkolenie gazowe: — w poniedziałki i czwartki o godzinie 19-tej; seminarjum drugiego stopnia — w piątki o godz. 19-tej; seminarjum pierwszego stopnia w soboty o godz. 17-tej; kurs języka francuskiego — środy i piątki o godz. 19-tej; kurs języka esperanto— we wtorki o godz. 19-tej; kurs kandydacki — we wtorki i czwartki o godz. 19-tej.

LEGJON MŁODYCH W OLKUSZU.

Odbyło się w Olkuszu organizacyjne zebranie legjonu młodych pracy dla państwa. Po dyskusji i zapoznaniu się z ideologją organizacji, wybrany został tymczasowy zarząd, w skład którego weszli pp.: Wład. Piątek — komendant obwodu; Stefan Brudz — naczelnik; Luc. Juszczyk — referent prasowy; Józef Szczygieł — sekretarz i Józef Skóra — delegat do „Strzelca". Siedziba legjonu mieści się narazie w lokalu powiatowego koła BBWR. w Olkuszu.

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH W SOSNOWCU.

Wczoraj w Sosnowcu odbyło się walne roczne zebranie członków miejscowego związku powstańców śląskich.

Po załatwieniu kilku drobnych, wewnętrznych spraw udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum, poczem wybrano nowy zarząd z p. **Kalkowski** jako prezesem, wybranym powtórnie na czele.

Po wyborach **dyr. Mazur** odczytał rezolucję uchwaloną przez zebranych jednogłośnie, że wobec zakusów niemieckich na granice Polski każdy członek związku powstańców śląskich gotowy jest w każdej chwili stanąć w obronie nienaruszalności granic.

Uchwalono również ufundować w b. roku sztandar związku.

Opłatek i zabawa. W dniu 4 lutego br. związek podoficerów rezerwy w Sławkowie, urządza w dworku pp. Stawnickich w Sławkowie opłatek i zabawę taneczną.

—oOo—

WALKA CZŁOWIEKA Z JASTRZĘBIEM.

Zamieszkały w Dąbrowie pod Starogardem gospodarz Gołuński zauważywszy na swem podwórzu olbrzymiego jastrzębia, zranił go wystrzałem z dubeltówki. Zraniony jastrząb rzucił się na Gołuńskiego, atakując go dziobem i szponami. Na alarm gospodarza przybiegli domownicy i obezwładnili ogromnego ptaka o niezwykłej rozpiętości skrzydeł. Na prawej nodze jatrzębia znaleziono obrączkę z napisem „Vogelwarte Rositten Germania C. 39.569". Gołuński odniósł podczas walki z jastrzębiem dotkliwe obrażenia twarzy.

DOBRY WYBÓR.

Znakomity chirurg wiedeński, profesor Gussenhauer, operował w swej klinice szwagra cesarza Franciszka Józefa. Operacja udała się Po pewnym czasie do profesora zgłasza się adjutant operowanego arcyksięcia i melduje:

— Jego Cesarska Mość chciałby się poinformować, co woli pan profesor, jako honorarjum: czy order Leopolda z Krzyżem, czy też 20.000 guldenów?

Profesor po chwili odpowiada:

— Proszę zakomunikować Jego Cesarskiej Mości, iż nie mogę odpowiedzieć odrazu na łaskawą propozycję, muszę się zastanowić nad nią.

Adjutant odchodzi, po dwóch dniach zgłasza się ponownie.

— Co mam zakomunikować Jego Cesarskiej Mości.

A na to profesor:

— Zdecydowałem się. Proszę powiedzieć Jego Cesarskiej Mości, iż nie chcę ani orderu Leopolda, ani 20.000 guldenów. Natomiast proszę o 40.000 guldenów.

Ferment w stowarzyszeniu b. więźniów politycznych w Kielcach.

W stowarzyszeniu byłych więźniów politycznych w Kielcach, daje się zauważyć od pewnego czasu ferment, na tle niezdrowych stosunków, jakie panują między członkami stowarzyszenia, a miejscowym zarządem. W związku z tem członkowie stowarzyszenia w pierwszych dniach bież. miesiąca odbyli w prywatnych lokalach kilka zebrań, tematem których było uzdrowienie stosunków panujących w stowarzyszeniu. Ostatnio zaś odbyło się ogólne zebranie stowarzyszenia, w lokalu przy ul. Sienkiewicza.

Obrady były bardzo burzliwe i omało nie doprowadziły do rozłamu i stworzenia drugiego stowarzyszenia b. więźniów politycznych.

W burzliwej dyskusji brali udział pp.: **Partyka, Stachacz, Jaworski, Brudek, Bielica, Krzyżkiewicz, Markowski** i wielu innych, którzy w bardzo ostrej formie skrytykowali działalność obecnego zarządu, przewodniczącym którego jest p. **Zając**, a właściwym kierownikami są pp.: **Rudkiewicz** i radny m. Kielc **Wiślicki.**

W rezultacie postanowiono, iż zarząd zwoła wkrótce następne walne zgromadzenie, na którem złoży szczegółowe sprawozdanie ze swej działalności, oraz przedstawi rachunki z dochodu hurtowni tytoniowej, wydzierżawionej p. Rajzmanowi.

Stanisław Andrzej Steeman.

Noc się zaczyna...

Przekład autoryzowany z francuskiego Haliny Bokserówny.

26.

— A więc — zaczął mały człowieczek — wykryłem, jak się tego obawiał pan Aboody, niedokładności w książkach. Sprzeniewierzono sumy... sumy pokaźne...

— Nie może pan określić?

— Mogę się mylić — rzekł pan Chedeville. — Daleki jeszcze jestem od zakończenia badań, ale możliwe, że w kasie brakuje dwieście do trzystu tysięcy franków.

— I pan podejrzewa?

— Oczywiście mnie! — wołał pan Matriche. — Mnie! Mnie! Trochę odwagi, panie Chedeville, niech pan powie, że mnie pan podejrzewa, mnie pan oskarża... Proszę, niech pan mówi.

Człowieczek wyprostował się, najwidoczniej trochę urażony.

— Tak jest — odparł. — Powiem. I nawet dowiodę tego.

— Doskonale — zaśmiał się pan Matriche. — W ten sposób będzie powód do zaaresztowania mnie.

— Powodów nie brak — odparł spokojnie pan Plante. — Powiem nawet, że mam wybór. Cóż pan o ten myśli, panie Brame? Oskarżymy pana o morderstwo i usiłowanie zabójstwa, czy też tylko o malwersację... narazie.

— Mój Boże — rzekł zastępca prokuratora. — Raczej o malwersację. Gdy dowiedziemy, że wtargnął pan do biura w nocy, będziemy mogli dopełnić..

— Nic pan nie dopełni! — zawołał szef buchalterji. — Przyznaję się do malwersacji. Przyznaję się chętnie, skwapliwie. Mało mnie wzrusza, że stanę przed sądem za tego rodzaju przestępstwo. Cała rzecz sprowadza się do tego, żeby wybrać dobrego adwokata. A o to już się postaram. Zainteresuje pana może to, że potrafię wykazać swoje alibi.

— Alibi? — powtórzył Plante, nastawiając uszu.

— Tak jest. Zajmuję prowizorycznie pokój w małym hoteliku w okolicach Gare Centrale. Odźwierny, skoro się pan do niego zwróci, powie panu, że wróciłem wczoraj około godziny dziesiątej wieczorem.

— Sprawdzimy — rzekł sędzia śledczy.

Zawołał Waltera.

— Może pan wyprowadzić tego pana. Jutro będzie ponownie przesłuchany.

Kiedy policjant i szef buchalterji opuścili gabinet, Plante zwrócił się do pana Chedeville:

— Dziękuję panu bardzo za pomoc, którą nam pan okazał. Chciałbym teraz, aby mi pan powiedział coś o panu Aboody, o panu Alcan, jego sekretarzu i...

— Jeżeli to panu nie sprawi różnicy — przerwał pan Chedeville — wolałbym, żeby się pan zwrócił po te informacje do kogo innego. Doprawdy nie potrafię wydać opinji o nich, o nikim tutaj. Przychodzę do tego biura, powtarzam panu, dopiero od czterech dni i stykałem się bardzo mało z dyrektorem i z personelem.

Dobrze — rzekł Plante po chwili namysłu. — Wobec tego pozostaje mi podziękować panu jeszcze raz i prosić, aby pan zakończył ekspertyzę książek w możliwie krótkim czasie.

— W możliwie krótkim czasie — powtórzył pan Chedeville.

Skłonił się sędziemu śledczemu i zastępcy prokuratora jak marjonetka i wyszedł cicho.

— Czy alibi Matrichea — rzekł wtedy Plante — jest pewne? Byłbym ciekaw...

Urwał i zdjął słuchawkę telefonu, który w tej chwili zadzwonił.

— Hallo! Tak, słucham... Ach, stacja. Doskonale... Lokal publiczny... to przykre... Neapolitańczyk... Tak jest... Słucham. Chwileczkę, odnotuję... „Neapolitańczyk" i „U Konfucjusza"... Dziękuję... Tak, oczywiście... Dziękuję jeszcze raz.

Powiesił słuchawkę i zwrócił się do Bramea:

— Telefonowano tutaj dziś w nocy około wpół do jedenastej z kawiarni „Neapolitańczyk"... Co zaś do numeru żądanego przez pana Aboody: 244427, jest to telefon antykwarni „U Konfucjusza". Musiałbym kogoś posłać w te obydwa miejsca... „U Konfucjusza..." Czy słyszał pan coś o tym sklepie?

— Owszem — odparł zastępca prokuratora. — Właściwie nie jest to sklep. Sprzedaje się tam przedmioty zbytku sprowadzane z Japonji i z Chin. Jeśli pamięć mnie nie myli, właściciel jest Chińczykiem, nazywa się Van-Hou-Yen. Ale nie mogę sobie przypomnieć, w jakich okolicznościach słyszałem o tym człowieku i jego sklepie.

— — — — — — — — —

Była prawie godzina piąta po południu, kiedy sędzia śledczy kończył w biurze badanie głównych współpracowników Aboodyego. O tej samej porze Walter wchodził do „Konfucjusza".

d. c. n.

Skarby radu nad kanadyjskiem jeziorem

Pustkowie się zaludnia.

Nad niedostępnem jeziorem Great Bear w północnej Kanadzie natrafiono na olbrzymie złoża radu.

Już w r. 1930 dwaj poszukiwacze złota Charles La Bine i Charles Saint Paul przybyli na samolotach nad jezioro Great Bear i tu natrafili na pokłady radu. Odkrycie swe trzymali narazie w tajemnicy, ale gdy zaczęli skupywać tereny, wieść o tem rozeszła się i zaczęła się wędrówka nad owo jezioro.

Jezioro to, jak zaznaczono już, jest niedostępne. To też dostają się tam tylko zapomocą samolotów.

Temperatura w tej okolicy jest podbiegunowa. W zimie mrozy dochodzą do 80 stopni niżej zera to też wtedy wszelka praca ustaje. — Rozpoczyna się nanowo dopiero z wiosną. Wtedy, między miastem kanadyjskiem Edmontown, a jeziorem kursują samoloty, przewożące ludzi, którzy eksploatują tam rad.

Głównym pionierem kopalni jest kapitan Tomasz Randall, niegdyś kapitan okrętu „I'm Alone", na którym dokonywano przemytu alkoholu z Meksyku do Stanów Zjednoczonych.

Okręt jego zatopiono, a kapitan skrył się do Kanady.

Jest on przedstawicielem jednej z największych kopalni radu w Great Bear i wprowadza w tej okolicy coraz to nowe ulepszenia.

W Port Hope, sąsiedniem mieście zbudowano ostatnio rafinerję radu. Kierownikiem jej jest jeden z b. asystentów p. Curie - Skłodowskiej. dr. Pochon.

—oOo—

Czy wiecie, że...

— W pałacu Trocadero, w Paryżu, otwarte zostało muzeum sztuki filmowej, które obrazuje rozwój francuskiego filmu.

— Bratysława jest rajem udanych małżeństw, gdyż w roku 1932 nie zanotowano w tem mieście ani jednego rozwodu.

— W Wiesbadenie urządzono „bezgłośny" tydzień komunikacji miejskiej, podczas którego taksówki i auta prywatne nie trąbiły, tramwaje nie dzwoniły.

— Czechosłowacja posiada 22 gramy radu, a z tego największą część ministerjum robót publicznych, bo 15 gramów.

— Ilość paszportów zagranicznych wydanych w roku 1932 w Pradze zmniejszyła się o jedną trzecią, t. j. o 10.000.

— „Chicago Tribune" ofiaruje nagrodę 10.000 dolarów oraz bezpłatny przejazd do U. S. A. i pobyt w Chicago najpiękniejszej kobiecie, która zdobędzie największą ilość głosów jury na konkursie piękności w czasie wystawy wszechświatowej w Chicago.

Jak urodziwy oszust międzynarodowy uwiódł i okradł inkasentkę.

Inkasentka firmy „Węgiel" w Warszawie Irena Poduszniakówna cieszyła się nieograniczonem zaufaniem swoich szefów Poduszniakówna często podejmowała większe sumy sięgające dziesiątek tysięcy zł. i zawsze sumiennie wywiązywała się ze swego zadania.

Pewnego dnia Poduszniakówna wyszła z firmy o ogdz. 9 rano wraz z czekiem na 985 zł., które miała podjąć w banku związku spółek zarobkowych. — Minął jednak dzień cały i Poduszniakówna nie dawała o sobie znaku. — Stwierdzono, że Poduszniakówna dawno podjęła pieniądze z banku. Co się z nią stało — nie było wiadomem. Zniknięcie inkasentki zaniepokoiło ogromnie firmę, która w obawie, że inkasentce stało się jakieś nieszczęście, zamierzała zwrócić się o pomoc do policji.

W tym jednak czasie, a było to wieczorem, zadzwonił nagle telefon. Mówiła Poduszniakówna płaczliwym i złamanym głosem: „Ratujcie mnie, stało się wielkie nieszczęście, jestem w tej chwili na rogu Alei Jerozolimskich i Kruczej, nie mam grosza przy sobie. nie wiem, co czynić..."

Na miejsce udała się niezwłocznie inna współpracowniczka firmy. Zastała ona Poduszniakównę w okropnym stanie, napół przytomną, miała na sobie podarte suknie.

Szofer taksówki opowiedział, że na rogu ul. Szkolnej i Świętokrzyskiej jakiś pan wsiadł z Poduszniakówną do auta i dał mu zgóry 5 zł., polecając jechać po ulicach tak długo, aż licznik wybije całą sumę. Gdy szofer po dłuższej jeździe znalazł się wreszcie na rogu Al. Jerozolimskiej i Kruczej, licznik wybił właśnie 5 zł., wobec czego zatrzymał się. Wówczas w aucie znalazł już tylko leżącą w stanie bezprzytomnym samą pasażerkę. Towarzyszący jej jegomość zapewne wyskoczył po drodze.

Koleżanka zawiozła Poduszkównę do biura i ta po doprowadzeniu jej do przytomności, inkasentka opowiedziała rewelacyjną historję.

„JESTEM WICEHRABIĄ MONTEGRO".

Oto gdy wysiadła z tramwaju na rogu Świętokrzyskiej i Marszałkowskiej spostrzegła na przystanku tramwajowym bardzo przystojnego i eleganckiego pana, który przypominał jej znanego aktora filmowego. Pan ten zbliżył się do niej i uchylając kapelusza, łamaną polszczyzną odezwał się:

— Jestem wicehrabia Montegre Daruje pani, że ośmielam się ją zaczepić. Ale jestem tu obcy, nikogo nie znam, pani zaś budzi moje zaufanie, a ponieważ mam wpłacić większą sumę pieniędzy do P. K. O., proszę o łaskę wskazanie mi, do jakiego okienka pieniądze się wpłaca.

Poduszniakówna chętnie wskazała przystojnemu nieznajomemu okienko. Kiedy zaś nieznajomy dowiedział się, że i ona ma do załatwienia interes w banku, odprowadził on ją zkolei i czekał na nią przed bankiem. Po wyjściu z banku nieznajomy zaproponował Poduszniakównej wspólne zjedzenie śniadania. A ponieważ był tak przystojny i ogromnie się jej podobał, a w dodatku przypominał wyglądem ulubionego przez nią aktora filmowego (!?), nie była w stanie odmówić. Oboje udali się do baru przy ul. Szkolnej. Tam nieznajomy zadysponował wódki, wina i piwo i w pewnym momencie dosypał do napoju jakiegoś narkotyku, od którego Poduszniakówna straciła przytomność Ocknęła się dopiero wówczas, gdy taksówka zatrzymała się na rogu Al. Jerozolimskich i Kruczej.

Urząd śledczy, któremu inkasentka powtórzyła całą historję, przyjął to wszystko za fantastyczną bajeczkę i osadził inkasentkę w areszcie, jako podejrzaną o przywłaszczenie pieniędzy. Po kilku dniach, gdy Poduszniakównę zwolniono z aresztu, przechodziła ona ul. Mazowiecką.

POWTÓRNE SPOTKANIE.

Nagle przed jednym z domów zatrzymała się elegancka limuzyna, z której w towarzytwie wytwornej pani wysiadł elegancki jegomość. P. poznała go. Był to jej uwodziciel. — Nie zważając na obecność wytwornej pani P. podbiegła do uwodziciela, chwyciła go za klapy i wszczęła krzyk. Utworzyło się zbiegowisko, przybiegł policjant i eleganckiego pana zatrzymano.

Po sprowadzeniu do urzędu śledczego okazało się, że zatrzymany jest znany policji w kraju i zagranicą niebezpieczny oszust Jerzy Posłaniec. Był on przez długi czas ścigany przez policję listami gończemi i notowany jest wielokrotnie za szantaże.

ZAWODOWY UWODZICIEL.

Zatrzymany szantażysta nie zaprzeczył, że istotnie przebywał w towarzystwie Poduszniakówny, ale opowiedział wręcz inną i niemniej fantastyczną historję: Oto pewnego dnia, gdy znalazł się na przystanku tramwajowym, spostrzegł młodą, ładną dziewczynę, która zrobiła na niego oko i powiedziała: „Chłopczyku, podobasz mi się nadwyraz , choć ze mną coś zjeść, ja ci zafunduję"!).

Wobec tego poszedł z nią do restauracji, następnie objeżdżali kilkanaście innych restauracyj, pod koniec spędzili kilka „miłych godzin" w zacisznym gabinecie restauracyjnym (!?). Posłaniec nie umiał jednak wytłumaczyć, dlaczego Poduszniakówna sama znalazła się w tak rozpaczliwej sytuacji w taksówce.

W rezultacie całej niezwykłej historji Poduszniakówna została oskarżona o przywłaszczenie pieniędzy, a wytworny oszust o skradzenie jej tych pieniędzy.

W sobotę sprawa ta znalazła się przed sądem. Obrońca Poduszniakówny, aplikant adwokacki Aleksander Rosenberg wykazał na podstawie zeznań świadków, a więc kelnerów, szoferów i t. d., że Poduszniakówna istotnie padła ofiarą oszusta - uwodziciela, który wprowadził ją w stan nieprzytomności, a następnie pieniądze jej zabrał.

Sąd Poduszniakównę uniewinnił, a Posłańca skazał na 6 miesięcy więzienia.

Echa afery kawowej polsko-brazylijskiej.

Polska agencja publicystyczna otrzymała wiadomość z Rio de Janeiro, że prezydent narodowej rady kawowej w Brazylji, p. Roquette Mauro Pinto otrzymał dymisję. Przyczyną tego był kontrakt na monopolizację sprzedaży kawy w Polsce, który to kontrakt zawarł p. Pinto z grupą holendersko - niemiecką „Hegoma" bez porozumienia z władzami polskiemi.

Jak wiadomo, z ramienia wspomnianej grupy holendersko - niemieckiej organizowali towarzystwo polsko-brazylijskie handlu kawą w Warszawie, poseł brazylijski p. Jose Francisco de Barros Pimentel i mecenas Aleksander Lednicki. Usiłowania tego towarzystwa, wobec ostrego sprzeciwu kupiectwa polskiego spełzły na niczem.

Miłość silniejsza nad przesądy rodowe

Coraz częściej zdarza się w naszych demokratycznych czasach, że książę, czy hrabia, pochodzący ze starych rodów, żeni się z tancerką, chórzystką, manicurzystką, a nawet pokojówką...

Właśnie pokojówka, panna Irma Erfert, której jedynem bogactwem jest nieprzeciętna uroda, w niedługim czasie będzie się mogła nazwać księżną na Stolbergu, Koenigstein, Rochefort, Wernigerod, Hochstein, Eppstein i Muenzenberg. O rękę jej poprosił ostatnio, po miłej idylli w górach Harzu, bogaty książę Wolf Henryk Stolberg.

Księżniczka Juliana, dziedziczka tronu Holandji, kapitulować musi przed... pokojówką. Posiada ona wprawdzie doktorat prawa, cechuje ją wiele zalet, lecz chociaż jest osobą o miłym wyglądzie, nie można powiedzieć o niej, aby o ile chodzi o urodę, rywalizować mogła ze skromną panną Irmą Erfert. Księciu Stolbergowi tak podobały się piękne, jasno blond włosy panny Irmy, jej niebieskie oczy, że księżniczka Juliana, przestała wchodzić w rachubę jego małżeńskich planów. Rodzina możnego pana, ostro protestuje, i za wszelką cenę pragnie nie dopuścić do mezaljansu. Republikańskie prawa w Nadrenji nie sprzeciwiają się jednak tego rodzaju małżeństwom, próżne są zatem protesty rodziny, tem więcej, że książę uporczywie walczy o swe szczęście.

Niedługo odbędzie się wesele...

Niebezpieczna „zabawa" arystokraty

Stara markiza i tabakierki.

Fantomas to postać, choć nierealna, ale ogromnie popularna w Paryżu.

Gdyż Fantomas jest bohaterem kryminalnych romansów, znanych tam pod nazwą „powieści policyjne" oraz licznych detektywnych filmów.

Fantomas to zbrodniarz w czarnej masce i fałdach czarnego płaszcza, nieuchwytny, niezwyciężony, tajemniczy.

Jak fatalnie wygląda wpływ takiej literatury na młodzież, tego dowodzi proces, który odegrał się ostatnio w Paryżu.

— Chciałem się zabawić w Fantomasa — oświadczył w sądzie 15-letni oskarżony Maurice de Vanchamp, który napadł na swą 80-letnią ciotkę markizę de Nedde i uderzył ją dwukrotnie w głowę ciężkim srebrnym lichtarzem.

Owa „zabawa" nie była jednak pozbawiona wyrachowania.

Markiza de Medde nie była bogatą, posiadała jednak kosztowną kolekcję starych tabakierek. Kolekcja ta, ogromnej wartości, znajdowała się w szklanej gablotce w jej mieszkaniu.

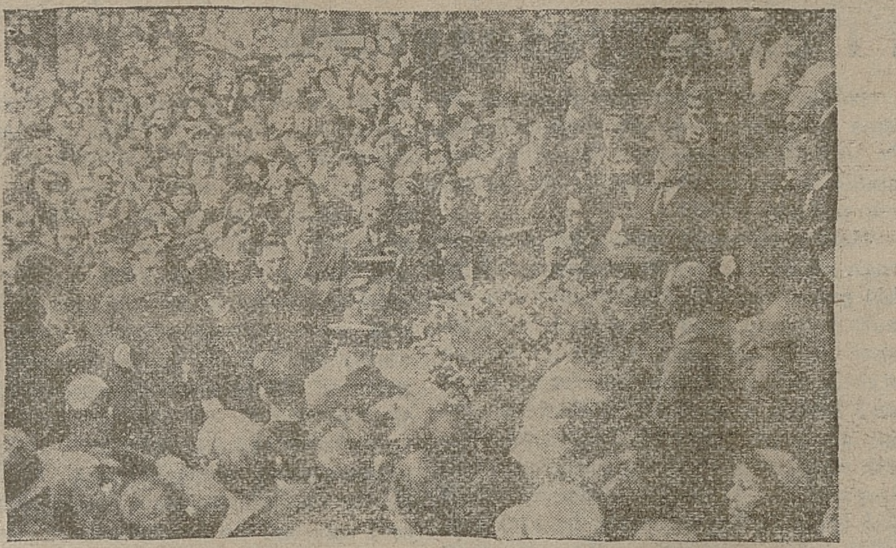
Staruszka, mimo że napadnięta z tyłu i natychmiast ogłuszona, wiedziała doskonale kto jest napastnikiem.

Młodziutki Maurice zdążył sobie wyrobić już opinję łotra i nicponia. W kole swych młodych przyjaciół narzekał często na skąpstwo „starej", która nie chce sprzedać żadnej z tabakierek, by mu dać pieniądze.

Sąd skazał chłopca na zakład poprawczy, gdzie zostanie do 20 go roku życia.

W arystokratycznej dzielnicy Saint Germain, gdzie od lat mieszka stara markiza, wypadek ten obudził ogromne poruszenie.

POGRZEB B. PREZYDENTA STANÓW ZJEDNOCZONYCH COOLIDGEA



Ilustracja nasza przedstawia pogrzeb b. prezydenta Stanów Zjednoczonych Coolidgea. Fotografja ta dopiero w tych dniach nadeszła do Europy.

ROZRUCHY ULICZNE W HISZPANJI.



Oto codzienny obrazek z rozruchów, wywoływanych na ulicach miast Hiszpanji. Policja, jak widać na ilustracji energicznie tłumi wszelkie ekscesy.

Zmiana Rzeczypospolitej we Francji.

Podsekretarz stanu w ministerjum sztuk pięknych w Paryżu, Mistler postanowił zmienić Rzeczpospolitą.

Nie chodzi tu oczywiście, o zmianę ustroju, lecz biustu, stanowiącego symbol rzeczypospolitej. Biust ten jest rekwizytem niezbędnym wszystkich niemal urzędów francuskich.

Twórcą nowego emblematu jest młody rzeźbiarz, Piotr Poisson, autor pomnika poległych w Hawrze.

„Nowa rzeczpospolita francuska" nie wzbudza jednak zachwytu, posiada bowiem twarz o rysach trywjalnych: nos rozdęty, wargi grube i wystające kości policzkowe składają się na całość bynajmniej niepoważną: jest to oblicze przeciętnej tak zw. „conciergeki" paryskiej.

Prasa francuska o „nowej" rzeczypospolitej wyraża się nader powściągliwie.

W poszukiwaniu zaginionego .. miasta.

Jeden, czy dwa potopy?

W tym tygodniu wyrusza archeologiczna wyprawa uniwersytetu Oxfordzkiego do Iraku w poszukiwaniu miasta, które dawno zniknęło.

Miastem tem jest stolica Sargona Wielkiego Ahad, na którego miejscu, jak sądzą, stoi teraz miasto Bargutiat.

Prace archeologów mają na celu ustalenie, czy potop, którego opis znaleziono w kronikach asyryjskich jest identyczny z potopem bibiblijnym, czy też były to dwie różne katastrofy żywiołowe.

Ahad był według starych źródeł kronikarskich największą fortecą pierwszego władcy dynastyj semickich Sargona Wielkiego.

Znalezione dawniej szczątki tego miasta noszą na murach ślady wysokości, do jakiej dotarły wody potopu.

Potop ten według wyliczeń, miał nastąpić koło roku 3200 przed N. Chr., potop zaś biblijny ustalono na r. 2400 przed N. Chr.

Te sprzeczności wyjaśnią teraz właśnie, uczeni angielscy.

ZE SPORTU.

Z igrzysk zimowych „Makabi" w Zakopanem.

Komitet igrzysk zimowych „Makkabi" w Zakopanem podaje niniejszem do wiadomości, że na wszelkie imprezy urządzane w ramach igrzysk zimowych na wszystkich stadjonach w Zakopanem ważne są jedynie karty wstępu wydane przez komitet igrzysk zimowych „Makkabi" i zaopatrzone tegoż pieczęcią. Wszelkie inne wstępy wydane bądź przez władze sportowe, czy też przez instytucje lub legitymacje prasowe, są nieważne. Osoby reflektujące na wolne wstępy, winny zgłosić się pisemnie o wolne wstępy, najdalej do dnia 26 bm.

Wobec ograniczonej pojemności stadjonu, w Zakopanem, komitet igrzysk zwraca uwagę wszystkim wyjeżdżającym na igrzyska, że bilety wstępu sprzedawane będą w Zakopanem tylko w ograniczonej ilości. Uczestnicy wycieczek organizowanych bezpośrednio przez komitet igrzysk, otrzymują bilet wstępu bezpłatnie.

AUSTRJA DĄŻY DO ZWYCIĘSTWA NA MAKABJADZIE ZIMOWEJ.

Jak się ze zgłoszeń okazuje, zespół austrjacki na igrzyskach „Makkabi" będzie należał do najsilniejszych.

W szeregach austrjackich widzimy Alberta Schapina, mistrza Austrji w slalomie w roku 1932, Adi Löwy, wicemistrzyni Austrji w biegu zjazdowym w roku 1932, oraz ośmiu narciarzy, którzy w biegu płaskim o mistrzostwo Austrji na rok 1932 zajęli czołowe miejsca. Jeśli dodamy do tego, że w barwach austrjackich wystąpi wicemistrz Austrji, zdobywca trzeciego miejsca w mistrzostwach Europy, Erdöss, obok doskonałych łyżwiarzy i saneczkarzy, zrozumiemy wtedy, iż zespół austrjacki będzie jednym z najsilniejszych na Makkabiadzie zimowej.

NEHRINGOWA BIJE REKORDY ŚWIATOWE.

Nehringowa znajduje się w doskonałej formie i na ostatnich treningach osiągnęła wyniki lepsze od rekordów światowych, a mianowicie: na 500 mtr. 53,4, 1500 mtr. — 2.58,8, 3000 mtr. — 6:18 4

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski.